

## **MIĘDZYWOJENNA PROZA REPORTERSKA GUSTAWA MORCINKA (ŚLĄSK)**

### **I**

Polskie krajoznawstwo już od pierwszych lat XX wieku rozwijało się bardzo prężnie. Propagując myślenie o świecie w kategoriach narodowych, wiązało je z ideologią państwa narodowego, etnocentrycznością oraz kulturą narodową<sup>2</sup>. W warunkach budowy i rozbudowy państwowości polskiej trudno przecenić taką rolę (także regionalizmu, choć w dwudziestoleciu jego zadań szczególnie nie eksponowano<sup>3</sup>). Propagowanie formacyjnego znaczenia poznawania polskich ziem sprzyjało intensywnemu rozwojowi reporterskiej prozy krajoznawczej, książek oraz publikacji prasowych<sup>4</sup>. Główną jej cechą w dwudziestoleciu było afirmatywne prezentowanie ziem ojczystych jako przestrzeni doświadczania polskości, pokazywanych w procesie przemian społeczno-kulturowych i cywilizacyjnych. Apologia wspólnotowa tego, co rodzime dokonywała się przez uważne patrzenie, wsłuchiwanie się oraz inne formy doznań sensorycznych. Z nich wszystkich rodziła się afirmacja, zwłaszcza gdy była kształtowana na podłożu franciszkańskiego rozumienia uczuciem. Prawdę takich doświadczeń (autentyzm, wiabilność) wzmacniała

---

<sup>1</sup> Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

<sup>2</sup> Właściwości te współcześnie definiuje kategoria doświadczenia narodowego (zob. Nycz, Zeidler-Janiszewska, red., s. 221–245).

<sup>3</sup> Obawiano się, aby idee edukacji regionalnej w warunkach młodej państwowości nie zrodziły ruchów separatystycznych i nie powodowały decentralizacji administracji wewnętrznej. Trwające od 1923 r. dyskusje prasowe wykrystalizowały dwa stanowiska: wielkich entuzjastów regionalizmu (np. Aleksandra Janowskiego oraz Aleksandra Patkowskiego) i jego przeciwników.

<sup>4</sup> Zob. m. in. prace z cyklu Biblioteki „Orlego Lotu” czy prasowe relacje z podróży po polskiej ziemi (np. w „Ziemi”, „Przeglądzie Współczesnym”). Wykaz czasopism w dwudziestoleciu, w których podejmowano tematykę śląską, podaje E. Fonfara (2013, s. 92–93). Równoległe rozwijał się nurt prac instruktażowych o organizowaniu wzorowych wycieczek krajoznawczych (Berg, 1923; Grotowska, 1925; Rowid, 1934).

konwencja podmiotu nomadycznego, a utożsamianie autora zewnętrznego z podmiotem tekstowym personalizowało doznania empiryczne.

Międzywojenna proza krajoznawcza była w dużym stopniu pisarstwem wysokiej próby artystycznej. Trzeba tu wymienić np. „śląskie” utwory Zofii Kossak (Heska-Kwaśniewicz, 2004; Janota, 1981) Poli Gojawiczyńskiej, *Na drogach Polski* Hanny Mortkowicz-Olczakowej, *Puszcze polskie* Ferdynanda A. Ossendowskiego, *Lwów* Stanisława Wasylewskiego, „mazurskie” teksty Melchiora Wańkowicza, także Ksawerego Pruszyńskiego, Jerzego Smoleńskiego czy *Puszcza Rudnicka* Włodzimierza Korsaka. Interesująca nas tu najbardziej książka Morcinka *Śląsk* jest najlepszą spośród jego trzech monografii krajobrazowych (zob. Heska-Kwaśniewicz, 1998). *Górny Śląsk* oraz *Śląsk Cieszyński*, wtórne wobec pierwszej monografii tego autora, nie będą przedmiotem rozważań.

Przyglądając się stawianym w centrum obrazom śląskiej ziemi, warto zwrócić szczególną uwagę, jak w warunkach postępującego krzepnięcia młodej państwowości Morcinek wpisał w krajobrazowe przestrzenie doświadczenie polskości. Podkreślmy od razu, że pisarz nie unieważniał możliwych oddziaływań formacyjnych (np. ekologicznych, estetyczno-zdrowotnych czy sportowych). Monografia od razu zdobyła entuzjastyczne opinie. Uzupełniała, pisano, „dotychczasowy całokształt dzieła najwybitniejszego i właściwie jedyne go poważnego pisarza śląskiego, jakim jest Morcinek” (Jesionowski, 1935, s. 19). Stanowiła esencję jego myśli o Śląsku w formie opisowej, pokazujących, czym jest serce śląskie” (Jesionowski, 1935, s. 19).

Badaniu prozy krajoznawczej autora *Wyraźbanego chodnika* także dziś poświęca się sporo uwagi. Cenne ustalenia przynoszą monografie i artykuły o jego pisarstwie Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz (Heska-Kwaśniewicz, 1993; Heska-Kwaśniewicz, 1998, s. 152-155), a także prace innych autorów (np. Tałuc, 2012, s. 130-140). Mimo to analiza reportaży, esejów i w ogóle zagadnienie podróży Gustawa Morcinka wymaga, zdaniem Katarzyny Tałuc, dalszych badań<sup>5</sup>. Jego relacje z podróży, publikowane w międzywojennej prasie ogólnopolskiej i regionalnej na pewno złożyłyby się na pokaźny tom, dokumentujący, jak określone miejsca łączą się z myśleniem o człowieku, naturze i kulturze w kategoriach narodowych.

W przedmowie do *Śląska* Eugeniusz Kwiatkowski podkreślał, że monografię zrodziły potrzeby „spotęgowania i rozpalenia poczucia jedności narodowej” (Kwiatkowski, 1933, s. X), które pisarz konsekwentnie, umiejętnie i z pasją realizował. *Śląsk*, kolejny tom z cyklu „Cuda Polski”, przygoto-

<sup>5</sup> „Odpowiadając na zaproszenia przyjaciół, różnych instytucji czy po prostu zaspokajając pragnienie bycia w konkretnym miejscu, spędzał w drodze całe miesiące. Przegląd tras, w trakcie których miał spotkania z czytelnikami, prelekcje, pozwalała na nakreślenie mapy z zaznaczeniem wszystkich większych miast Polski w granicach przed rokiem 1945 i po nim – od Katowic, Krakowa, Lwowa, przez Warszawę, Poznań, Toruń, po Gdańsk i Wilno, a także dużej liczby małych miejscowości, np. Chojnice, Tczew” (Tałuc, 2021, s. 129).

wało poznańskie Wydawnictwo Polskie Rudolfa Wegnera. W recenzji, tytułowanej znamienne *Trzeba uczyć się Śląska*, Roman Pollak pisał, że jest książką „przepiękną w treści, formie i typograficznym przystroju”:

Któż inny mógł tego rodzaju książkę napisać jak nie autor *Serca za tamą* i *Wyrąbanego chodnika*, Morcinek roztomyły? Ażeby Śląskowi godny pomnik wystawić, trzeba się z nim zżyć, tak jak on się zżył jako Ślązak rodowity, **trzeba go aż do trzewi przeniknąć, wzdłuż i wszerz go przewędrować, zrozumieć, ocenić**, a przede wszystkim **przeżyć trzy najcenniejsze tej ziemi wartości: jej urodę, duszę ludu i świat pracy**. One to właśnie składają się na to, co w Morcinkowej osobowości, co w jego dziełach jest najżywotniejsze, najbujniejsze, artystycznie najwyższe, co krąży mu we krwi i w jego przeżyciach wciąż się odnawia (Pollak, 1933, s. 8; podkr. Z.B.)

Pollak, utalentowany polonista (uczył w Gimnazjum Realnym im. J. Słowackiego w Orłowej od 1911 r.) oraz wysoko ceniony historyk literatury, dobrze rozumiał nie tylko znaczenie empirycznej nauki polskości, a także poznawania wyobraźniowego (w lekturze) konkretnych przestrzeni narodowych. Sam zresztą u progu niepodległości (w 1913 r.)<sup>6</sup> taką perfekcyjną lekcję przeżywania narodowości proponował swoim czytelnikom-uczniom. Oceny *Śląska* dokonane przez Pollaka opierały się na kilku ważnych komponentach: „**obecności przyrody, ziemi, ludu, a także historii**, świadomości i postawie własnej **człowieka umieszczonego wśród krajobrazu**, jego poczuciu wewnętrznego powinowactwa czy wręcz **tożsamości z otoczeniem, jego wyborze ideowym**” (Kamionka-Straszakowa, 1988; podkr. Z.B.). Obok deskrypcji przyrody i obrazów życia mieszkańców, w monografii charakterystyczne są przeżycia duchowe oraz postawa podmiotu doświadczającego, oprowadzającego wędrowca po swojej ziemi z nieskrywaną dumą:

Od pierwszej chwili ta ziemia staje się nam bliska, **swojskość z niej bije** wydobyta z krajobrazu, z ludowego obyczaju i z drewnianych kościołów i figur przydrożnych. Czujemy się **w atmosferze polskości**, kiedy nas **serdeczny Morcinek oprowadza** po Śląsku beskidzkim, „zielonym”, co **powstał z Bożego uśmiechu**, po Śląsku „czarnym”, strojnym w piękno twardej pracy górników i hutników, a wreszcie „białym”, co pachnie słońcem, rozgrzanym piachem, żywicą i chlebem (Pollak, 1933, s. 8).

Opowiadany w ten sposób Śląsk, uwodząc pięknem, musiał zachęcać, aby się go uczyć, poznając „pilnie skalę jego wartości i możliwości” (Pollak, 1933, s. 8). W przedstawianych dziejach ziemi śląskiej pisarz prowokuje

<sup>6</sup> R. Pollak wykorzystał w powieści swoje doświadczenia pedagogiczne i przedstawiał je jako relacje z tej podróży. S. Pigoń uznał książkę Pollaka za wzór wyprawy skautowej (Pigoń, 1921, s. 202; zob. też K. Heska-Kwaśniewicz, 2006, s. 5-20); Budrewicz, 2013, s. 154-158).

czytelnika do apologetycznych refleksji o społecznych wartościach przetrzeni narodowych. Morcinek „dobry nauczyciel polonista” (Staniczkowa, 2009) i pedagog (Fonfara, 2013) doceniał postawotwórcze znaczenie nowoczesnej nauki „geografii serdecznej”<sup>7</sup>, kształtującej predyspozycje obserwacji, rozumowania i przeżywania. W takich obrazach mogły się realizować wymagania, stawiane krajoznawczym prezentacjom. Chodziło w nich – jak podkreślał Waław Nałkowski – o to, żeby „rozmaite objawy przyrody i człowieka **w każdej okolicy** ująć w jednolitą, przyczynową i organiczną **całość**, stanowiącą to co nazywamy **charakterem krainy**” (Nałkowski, 1901, s. 27, podkr. Z.B.). Pisarz równomiernie rozkładał akcenty między związkami człowieka z przyrodą, jego działalnością na tle warunków geograficznych a kulturowymi skutkami tej działalności.

Morcinek podobnie jak wielu twórców prozy krajoznawczej powstającej w drugiej połowie dwudziestolecia, podporządkował koncepcję monografii ideologicznemu postulatowi „wytwarzania” nowego typu Polaka. „Śląsk dzisiejszy, pisał – to nie tylko kominy, kopalnie, ziemia szczerbiała, Beskidy i uroczyska leśne. To tylko wtórny **obraz jego człowieka. Śląsk dzisiejszy to przede wszystkim człowiek**, będący dziedzicem zbuntowanej myśli swoich przodków, hardych chłopów pańszczyźnianych” (Morcinek, 1933, s. 180; podkr. Z.B.). Świadectwa antropologiczne uwzględniał w takim stopniu, aby zrozumiałe były jego refleksje o trwałości scalonego obrazu wspólnotowych doświadczeń Ślązaków. Ujął go w metaforę „nowoczesnego typu dawnego rycerza kresowego, co przyrzekał sobie stać opornie na swej ziemi, zamieniając ją jakoby w warowny bastion polskości, o który załamuje się napór niemiecki i czeski” (Morcinek, 1933, s. 182)<sup>8</sup>. Uzasadniając w całej monografii refleksje o Ślązaku – nowym typie Polaka, charakteryzował go następująco: „Zorganizowany w zwartą i karną masę o wielkiej dyscyplinie wewnętrznej, nieznający kompromisów, prostolinijski, świadomy swej godności ludzkiej, bez cienia serwilizmu wobec wyższych społecznie, obcy zróżniczkowanej gdzie indziej hierarchii społecznej – buduje nową Polskę” (Morcinek, 1933, s. 181).

Morcinek – wielki piewca polskości i urody Śląska, mistrz syntetycznych obrazów losów Ślązaków troszczył się, aby poznający go Polacy zdobyli wiedzę możliwie nieuproszczoną, a też – co ważne – nieidealizującą

<sup>7</sup> W metodyce geografii kładziono akcent na związki przedmiotu z antropologią i etnografią, przygotowujące do współżycia z własnym narodem i służby dla narodu (Mścisz, 1915; Janowski, 1915; Nałkowski, 1909; Nałkowski, 1901).

<sup>8</sup> „W zmaganiu z przemocą obcych panów, w upartej walce z nieurodzajną ziemią, w trudzie niehumanitarnej pracy w kopalni i w hutach, w borykaniu z wykorzystującym go obcym kapitalizmem – **zbiorowa dusza Ślązaka przetapia się w szlachetny metal** dzwoniący jak dzwon złoty, ostry jak klinga. (...) Przede wszystkim w ciągu wieków kształtował z siebie **nowoczesny typ dawnego rycerza kresowego**, co przyrzekł sobie stać opornie na swej ziemi, zamieniając ją jakoby w **warowny bastion polskości**, o który załamuje się napór niemiecki i czeski” (Morcinek, *Śląsk*, s. 181-182; podkr. Z. B).

miejsc ani ludzi. Nie godził się np. z krytycznymi opiniami części czytelników o tytule książki Zofii Kossak, *Nieznany kraj*, którą pisarka poświęciła ukochanemu przez siebie Śląskowi. W jednej z prasowych prezentacji Śląska, znamienne tytułowanej *Nieznany region*, Morcinek pisał:

(...) Bo istotnie, Śląsk był i jest dotychczas w Polsce prawie nieznanym krajem. Owszem, potocznie wie się, że są tutaj kopalnie i huty, obecnie zaś groźne bezrobocie, a kiedyś przed laty trzy powstania (o czwartym, a raczej pierwszym w 1919 roku w czasie najazdu czeskiego mało kto wie), że przez dłuższy czas Śląsk był tematem patetycznych deklamacji i narodowych uroczystości, i że Ślązak to człowiek szorstki, twardy, kanciasty, niemiły w obęjsiu, z którym trudno się żyć na co dzień. I to już wszystko: kopalnie, bezrobocie, powstania i kanciastość człowieka. Poza tym jeszcze ci, którzy się przypadkowo zablakają w Beskidy czy Podbeskidzie śląskie, umieją w swoim domu powiedzieć, że okolice tu ładne, ludzie ... no owszem, z dala wydają się znośni (...) (Morcinek, 1932, s. 22, podkr. G.M., s. 22).

Morcinek stosuje szeroki repertuar środków retorycznych (Heska-Kwaśniewicz, 1998, s. 152-155; Tałuc, 2012, s. 130-134) i aby nie dopuścić do osłabienia uwagi czytelnika różnicuje techniki deskrypcyjne. Dzięki temu prezentowane krajobrazy (zob. pojęcie krajobrazu: Dutka, 2014, s. 241)<sup>9</sup> są treściwe, „jędrne”, rzeczowe; wywołują emocje i skłaniają do refleksji. W każdym z trzech obszarów poznania: przestrzeni, duszy Ślązaków (charakteru) oraz specyfiki trudnej pracy pisarz eksponuje radość i dumę z przedmiotu deskrypcji. Na Śląsku Zielonym, Białym, a nawet na Czarnym czytelnik znajduje przekonujące estetycznie egzemplifikacje. Podkreślić trzeba wyrazistą antynomiczność u Morcinka dwóch stereotypowych wariantów śląskiego krajobrazu (Heska-Kwaśniewicz 1998, Wietecha 2015, s. 12): urody natury i piętna kultury przemysłowej, symbolizowanej przez obrazy dymiących kominów kopalń. Pisarz eksponuje wymiar antropologiczny piękna, tzn. heroizm ludzkiej wytrzymałości oraz zręczności („piękna twardej pracy górników i hutników”). Mówiąc słowami Ewy Wietechy, literatura o śląskich krajobrazach szła tu tropem rzeczywistości, „ale czasami też starała się swoje otoczenie kreować” (Wietecha, 2015, s. 12). Morcinek nie unikał form kreacyjnych, zwłaszcza w obrazach śląskich przestrzeni kulturowych. Na tle innych międzywojennych pisarzy krajoznawców poetykę konstrukcyjną stosował jednak z wielkim umiarem.

<sup>9</sup> Według Dutki krajobraz jest „uświadomioną, wyodrębnioną całością, postrzeganą jako jedność, ograniczona, ujęta w ramy chwilowego lub stałego pola widzenia”. Tworzenie krajobrazu to zdaniem badaczki, ujmowanie w ramy pewnego wycinka rzeczywistości, czyli „dosłownym i mentalnym kadrowaniem (Dutka, 2014, s. 241); zob. też Simmel, 2006,

## II

Zagadnienia polskości regionu śląskiego ujęte zostało najwyraźniej i perswazyjnie w rozdziałach pierwszym i ostatnim, pełniących w kompozycji monografii funkcję ramy delimitacyjnej. Pisarz wyjaśniał i akcentował w nich kwestie: 1/ polskości ziemi, która „nigdy inną nie była, jak jedynie tylko polską” (Morcinek, 1933, s. 15) i jej zawsze polskiego ludu oraz 2/ powstającego na Śląsku nowego typu obywatela polskiego „na wskroś demokratycznego o demokratyzowanej kulturze światłej” (Morcinek, 1933, s. 15), „o niezwykłych walorach społecznych i narodowych” (Morcinek, 1933, s. 181). Podkreślał, że:

(...) jest on **członkiem wielkiego narodu polskiego** i z chwilą, kiedy po tak długim oczekiwaniu mógł nareszcie przyjść do głosu i kiedy nareszcie może ujawnić tkwiącą w sobie żywotność - **potrafi przywieść do Polski nie tylko wszystką swoją ziemię, lecz i nową kulturę duchową i materialną**, mającą być składową częścią **nowej kultury polskiej** (s. 15–16; podkr. Z.B.)<sup>10</sup>.

Rozdział pierwszy zwięźle zarysowuje historię ziemi śląskiej i los jej mieszkańców. Jest uformowany ekspresywnie, obrazowo, w tonacji „żywej opowieści”. Oto znamieny przykład opisu „pamiętnego dnia”, 5 listopada 1919 roku:

Święto przewielkie szykowało się dla narodu cieszyńskiego. I wtedy Czesi nieoczekiwanie napadli na Śląsk. Górnik karwiński i hutnik trzyniecki porwali karabiny w swe czarne chropowate łapy i jęli bronić swej ziemi, okupując szczerze jej swobodę. Postroiły się wtedy przydrożne wierzby polskimi wisielcami, konające usta naszeptaly wtedy ostatnich słów w zakrwawioną ziemię śląską – pomnożyły się gromadne mogiły na cmentarzach śląskich. Nie słyszeli oni nigdy o Spartanach pod Termopilami, ale uczynili to samo, co tamci. Kładli się w umiłowaną ziemię bez patosu, cisi, szarzy, bezimienni, ojciec obok syna, brat obok brata, aż do chwili, kiedy w trzydniowej bitwie pod Skoczowem wraz z nadbiegłym żołnierzem polskim wstrzymali u Wisły podstępne najeźdźcę (Morcinek, 1933, s. 6).

Morcinek chętnie tworzy ekspresywne obrazy działalności „budzicieli ducha polskiego wśród pokrzywdzonego ludu” (Morcinek, 1933, s. 9) czy

<sup>10</sup>Morcinek miał świadomość, że prawidłowo zorganizowana oświata pełni fundamentalną rolę formacyjną. Podobnie jak w innych tomach serii „Cuda Polski” założonym odbiorcą *Śląska* był nie tylko dorosły, ale także starsza młodzież. W centralnych partiach książki w wielu obrazkach wakacyjnych wędrowek po Śląsku Morcinek sygnalizuje obecność młodzieży (np. harcerzy) i eksponuje m. in. korzyści zdrowotne z wypraw krajoznawczych.

„ostatecznie zwycięskiej” walki śląskich powstańców w czerwcu 1922 r. Metaforyka „uznojonego żniwiarza w czas żniwobrania patrzącego na snopy pszenicy” z poczuciem dobrze spełnionego wobec Polski „zbożnego obowiązku” nieoczekiwanie przemienia się w obraz wracającej do Polski śląskiej ziemi. Symbolizują ją szumiące na wietrze polskie chorągwie:

Najrzetelniejszy miód przelewał mu się w sercu, a siwe oczy gorzały weso-  
lem, jak u dziecka. Bo sumiennie **spełnił wobec Polski swój zbożny obo-  
wiązek**, któremu się jego Piastowicze sprzeniewierzyli haniebnie. **Przy-  
wiódł do Polski swą ziemię po sześćsetletniej rozłące**, przepojoną  
szczodrze krwią swej braci, co biegła przez wroga pobita, wypełnioną ume-  
zczonymi zwłokami, z wyrosłymi na niej, mnogimi zbiorowiskami krzyży  
cementarnych, z przycichłymi łzami starych matek, żon i dzieci, które  
już więcej nie płakały, gdyż **to wszystko dla Polski było**. A potem nad  
czarną ziemią niosło się błogosławiące słońko czerwone, szumiały na wiatr  
rozwiane chorągwie polskie, a całym światem śląskim szła jedna, rado-  
ścią pijana wieść, że **nareszcie przyszło wyzwolenie** (Morcinek, 1933,  
s. 11-12; podkr. Z.B.).

Zwartą prezentację przeszłości dziejowej pisarz uzupełnia informacjami o dokonującym się rozwoju społeczno-kulturowym Śląska, akcentując wiel-  
kie znaczeniu nauki i możliwości jej rozwoju, tworzone przez polskie pań-  
stwo. Nie brakuje tu ponawianych przypomnień o polskości ziemi śląskiej  
i jej ludu oraz o kształtującym się nowym, na wskroś demokratycznym  
typie obywatela. Jeśli zestawić ten sposób ujmowania w reportażu krajo-  
znawczym przeszłości Śląska u Morcinka oraz u innych pisarzy, widać, że  
u wszystkich pamięć historii jako wspólnoty losu była bardzo ważnym źró-  
dłem argumentacji tożsamościowej. Autor *Wyrąbanego chodnika* nie prze-  
znaczył jej jednak w monografii szczególnie dużo miejsca. Choć *Dzieje  
ludu i ziemi* są najkrótszą (15-stronicową) z pięciu części kompozycyjnych  
książki, pisarz przedstawił je w mistrzowskiej syntezie. Narrator opowiada  
unaoczniająco (czas *pressens historicum*) o faktach historycznych, które  
doprowadziły do utraty Śląska i „walki o swobodę narodową”. Stosuje  
potoczną leksykę, spiętrzenia składniowe, czasem ryzykowne pod wzglę-  
dem komunikacyjnym (jedno ze zdań liczy blisko 60 wyrazów, zob. Morci-  
nek, 1933, s. 14), by końcowy wywód zamknąć metaforą PRZEBUDZENIA  
Ślązaka z długiego, ciężkiego snu.

W literaturze krajoznawczej dwudziestolecia pamięć przeszłości była  
najczęściej traktowana jako nieodłączny element prezentacji regionów.  
Rzadko się jednak zdarzało, aby przekształcała się ona w specyficzną  
wędrówkę w czasie przeszłym, jak w *Śląsku* Hanny Mortkowicz-Olczako-  
wej z reporterskiego tomu *Na drogach Polski* (Mortkowicz-Olczakowa, 1934,  
s. 256-279). Bo czas na Śląsku liczył się inaczej, podkreślała pisarka i pro-

wadziła czytelnika od „mroczonej, niezbadanej, obcej” dawności do „słowiańskiej” (Mortkowicz-Olczakowa, 1934, s. 260), czyli 600-letniego trudu rodzenia się polskości, zwłaszcza trudu pokonywania zależności i wpływów obcych (niemieckich). Pisarka nie utożsamiała słowiańskości z polsnością, która jest wynikiem wpływu „rozwijającej się i kształtującej Rzeczypospolitą”. Słowiańskość zaś nie łączyła się z rdzennie polskimi tradycjami, a „napiętnowana powierzchownie przez niemieckie pierwiastki, mogła przemieniać się w poczucie odrębności ślązackiej, stać się źródłem separatystycznych względem państwa polskiego nastrojów” (Mortkowicz-Olczakowa, 1934, s. 260).

Mortkowicz tworzyła bardzo ekspresywne obrazy wynaradawiania Ślązaków oraz przykłady wyzysku i okrucieństwa niemieckiego. U Morcinka było ich zdecydowanie mniej i nie miały aż tak emocjonalnego charakteru. Pisarza bardziej interesowały konstruktywne przykłady rozwijającego się życia narodowego. Te i inne różnice mogły wynikać ze zróżnicowanych wizji odbiorcy. Morcinek adresował *Śląsk* do możliwie szerokiego grona odbiorców, tekst Mortkowicz (historyczki sztuki) – ze względu na dużą frekwencję partii zintelektualizowanych – wymagał większej świadomości historyczno-kulturowej, choć oboje nie wykluczali adresata młodzieżowego, ale z ostatnich etapów nauki.

Częstym chwytem konstrukcyjnym międzywojennych reportaży krajoznawczych było wpisywanie historii w „czas teraźniejszy”, w ówczesne życie miast. Ich przeszłość sygnalizowały tylko skojarzenia, przypomnienia obrazków z dzieciństwa tak, jak się pamięta baśnie (o czym będzie dalej). Morcinek wpisywał przeszłość w projekcje wędrówek po ziemi śląskiej w konwencji wyłącznie realistycznej. Narrator-przewodnik w podróży przedstawiał fakty historyczne, nieraz objaśniał przeszłość z pomocą legend (Goszyc, 2012, s. 4–73), czasem – różnych ich wariantów oraz „pamiętek, przypominających Polskę czy polsność” (Morcinek, 1933, s. 58). Wszędzie natomiast, gdzie to możliwe, podkreślał heroiczne postawy Ślązaków oraz ich poczucie polskości. Nie był przy tym idealistą i kiedy trzeba, odnotowywał niepowodzenia. Pisał np.: „Wodzisław, podobnie jak Rybnik, nieszczerze spisały się w czasie plebiscytu. Do narodowości polskiej przyznawała się w nich zaledwie jedna piąta część mieszkańców (...)” (Morcinek, 1933, s. 61–62).

### III

Wszystkie opisy przestrzeni pisarz oparzył niezbędnymi informacjami topograficznymi. W każdej z „kolorowych” śląskich krain – od Beskidu Zielonego poczynając przez nad- i podziemia górniczo-przemysłowe Śląska (Czarnego) i prowadząc wędrowca do dawnego Księstwa Opolskiego, przynależnego do Polski (Śląska Białego), dominantą receptywną było



piękno, „Boską dłonią uczynione”. „I czy w lecie, czy w zimie, z wiosną czy na jesieni, zawsze spojrzenie ludzkie napotyka jej [ziemi śląskiej] krasę. I rozmiłować się muszą oczy człowieka, bo inaczej być nie może. Wygląda bowiem, jakby kobierzec przedziwny” (Morcinek, 1933, s. 20). Hiperbolizowane obrazy świata nad- i podziemnego zdumiewają ekspresją przedstawień, dynamicznie przekształcających się przestrzeni, w ruchu, bliskich i od obserwatora oddalonych:

(...) ze wzgórzy **patrzysz i widzisz, jak ta ziemia nie spoczywa**, lecz płynie w **łagodnych, miękkich, obłych** ogięciach, jak ze stoków napotykanym wzniesień idzie naprzeciwko wdzięczne złudzenie dla serca, że **ziemia ta naprawdę do dziewczęcego uśmiechu podobna**, że w niej **cisza** i utajone myślenie o czymś, co radość zgorzkniałemu serce przynosi (Morcinek, 1933, s. 22, podkr. Z.B.).

Liczne hiperbolizacje urody wzgórz, wzniesień, stoków nadawały miejscom łagodność uśmiechu młodej dziewczyny, co Morcinek lubił powtarzać także w reportażach publikowanych w międzywojennej prasie.

Podkreślić jednak trzeba, że konkretne topograficznie przestrzenie, pokazane z czułością, mogły wyznaczać – wraz z ich przeszłością – punkty odniesienia dla czytelniczych pytań tożsamościowych (skąd jestem? kim jestem? dokąd zmierzam?). Dlatego śląskie miejsca geograficzne oraz związane z nimi kulturowe wyobrażenia mogły wówczas pełnić szczególną rolę formacyjną. Małgorzata Czermińska, definiując pojęcie autobiograficznej tożsamości twórcy jako znaczeniowego, symbolicznego odpowiednika takich przestrzeni, podkreślała przy tej okazji, że miejsca takie nie istnieją w geograficznej próżni, nie odnoszą się do przestrzeni uniwersalnej i pustej. Związane są „zawsze z topograficznym, materialnym konkretem, nawet jeśli zostaje on poddany przekształceniom literackim, właściwym nie tylko metaforze, możliwej konwencji realistycznej, ale także prawom oniryzmu i fantastyki“ (Czermińska, 2011, s. 188).

Morcinek z dużym umiarem przekształcał artystycznie śląskie miejsca, metaforyzował je lub ujmował w konwencji baśniowej. Być może uważał, że w kształtowaniu poczucia polskości retoryka realizmu okaże się bardziej funkcjonalna. Kiedy się jednak porówna międzywojenne sposoby literackiego kreowania regionów tak ówczesnie charakterystycznych, jak Pomorze (zob. teksty: Melcer, 1939, s. 32; Szelburg-Zarembiny, 1939, s. 33; M. Kuncewiczowej, 1930, s. 32) i Śląsk, widać, że pisarze chętnie odwoływali się do poetyki konstrukcyjnej. Zwłaszcza w przedstawianiu przestrzeni miejskich korzystali z figuratywnego ożywiania krajobrazów. W obrazkach odzyskanego Gdańska figuratywność przedstawień broniła je przed estetyzacją pocztówkową. Pamięć miasta była pamięcią przeszłości (losów) oraz spersonalizowanych doświadczeń sensorycznych. Na poetyce konstrukty-

wistycznego opisywania miasta Maria Kuncewiczowa oparła wielkiej urody reportaż krajoznawczy *Zabawa w „państwo”*. Aktualne obrazy Gdańska, zderzane z pamięcią o nich w podróży dzieciństwa, ulegał przekształceniom właściwym baśniowemu teatrowi kukielek:

Kompletne, jak żywe miasto „historyczne”. Z przepaścistymi bramami, szkarpami, królami. Z gęstym mrokiem w nawach, z kołatką u drzwi, z ganeczkiem, gdzie jeszcze trwa szelest przedwieczornej spódnicy, z okienkiem w gomółki dla grzecznych, z lochami dla zbrodniarza. Nade wszystko: **z krasnoludkową poezją**. Szybki, oprawione w muślin, ściany z piernika, świeża pozłotka, śpiżowe człowieczki, koguty w blasz witraży Nic, co by dawnością **straszyło** [podkr. M.K.]. Nic zardzewiałego, kalekiego, rannego. Bez wyrw, bez brudu – **dzieje przemienione w kukielkowy teatr**. (...) Środkiem odnowionej, pomalowanej historii dzieci biegają szczęśliwe. Biegałam też i ja, głośno krzycząc (Kuncewiczowa, 1939, s. 32; podkr. Z.B.)<sup>11</sup>.

Wędrowki po śląskiej ziemi także przekształcano w literacki „chwyt” malowania/budowania przestrzeni miejskich, a ideowy sens wizualizacji również wykraczał poza trafność reprezentacji przekładalności – jak w ekfrazie (Delaperrière, 2009, s.109–124) – obrazu malarskiego na kod językowy. Wynikał z uruchamiania mentalnych procesów, w tym empatycznego odczuwania i wartościowania. W jednym z najciekawszych reportaży Jarosława Iwaszkiewicza, *Fotografie ze Śląska*, pisarz przemienia przestrzeń realną w przestrzeń tworzoną w konwencji rysunkowo-malarskiej (zob. m. in. Fonfara, 2013, s. 96, Dutka, 2014, s. 254).

U Morcinka krajobrazy głównie Śląska Zielonego najczęściej przypominały rysowane ciepłymi kolorami pejzaże pocztówkowe i pięknem zachęcały, by je poznawać. Nie miały jakichś szczególnych charakterystyk geoprzyrodniczych (te autor rezerwuje dla świata roślin) ani dokładniejszych lokalizacji poza uogólnieniami typu: „w rozfałdowanych dolinach” Wisły lub Olzy, „świętej rzeki śląskiej, przez poetów umiłowanej, w pieśniach sławionej, a w której utopce straszą” (Morcinek, 1933, s. 20). Nie zdarzało w prozie krajoznawczej często, aby deskrypcje przestrzeni były aż tak umownie i niekonkretnie „wypełnione”, aby prawie wyłącznie odsyłały do desygnatów geograficznych przez topograficzne nazwy własne. Miasteczka, które we włóczędździe oglądało się zwykle z wyniosłych beskidzkich groni, przeobrażały się w plastyczne figury geometryczne, przypominające konstruktywistyczne – przy zachowaniu odpowiedniej proporcji „formalnej” w tej analogii – miasta poetyckie Tadeusza Peipera czy Przybosa (zob. Rybicka,

<sup>11</sup> W późniejszych doświadczeniach narratorki w bezpieczną przestrzeń życia politycznego miasta wtargnęli „ludzie, którzy nie lubią Polaków”. Cały obrazek pisarka z ironią komentuje: „Dziewczynki o wiele lepiej umieją bawić się w <państwo>” (Kuncewiczowa, 1939, *Zabawa w „państwo*, s. 32).

2003, s. 22–253). Odbijały też dziecinną prostotę czy niezgrabność formy tworzonej w zabawie, mimo to (a może dlatego?) przyjmowanej z czułością. „Malutkie **domki w gromadkę zgarnięte**, w środku **w równy czworobok wybrane**; – to **rynek**. A potem **jakby ktoś palcem w ich mrowiu przejechał**: raz **tak, potem zaś owak, na krzyż, na wspak i ulice gotowe**<sup>12</sup>. Raz wyglądały jak „zbiegowisko piernikowych chałupek”, a w pobliżu kościoła – jak „paciorki jasne, od niechcenia hojną dłonią po wzgórzowych obłękach rozsiane” (Morcinek, 1933, s. 21; podkr. Z.B.). Lokalizując centralnie elementy typowe (kościół, rynek, ulice), narrator nadawał im porządek dziecięcego zanurzania się w zmysłową percepcję świata; komponował przestrzeń urbanistyczną tak, jak robi to dziecko w zabawie klockami lub rysując. Przez taką imaginacyjną przestrzeń kreuje się odbiór subiektywny, czuły, szczególnie więc znaczący przy kształtowaniu tożsamości wspólnotowej.

Generalnie jednak technikę figuratywną narrator Śląska stosował rzadko. W komunikowaniu wzruszeń estetycznych widział możliwość afektywnego oddziaływania na odbiorcę śląskiego krajobrazu. Entuzjazmował się także na sposób trochę dziecięcy nie tylko tym, co było piękne, ale też tym, co ważne, pożyteczne. O postępujących udogodnieniach w podróży, rozwoju bazy turystycznej, jakości budowanych dróg pisał:

Wszystko się robi dla włóczgi beskidzkiego. Paradzą się dwie skocznie narciarskie, jedna w Przysłupiu pod Baranią, druga w Wiśle, buduje się **najpiękniejszą drogę w Polsce, równą, gładką**, która od Katowic bieży przez Ustron i Wisłę, potem w cudacznych a wdzięcznych pętach wyleci na gronia, a następnie spada już łagodnie do Istebnej, żeby dotrzeć do Koniakowa. **A droga tak gładka**, że miejscami sprytne góralczyki w jakiś wymyślny bilard grają sobie na niej. **Panoszą się schroniska rozliczne**, na Czantorii, Stożku, Baraniej, Równicy, Błatniej i Szędzielnej. Po czeskiej stronie zaś – polskie schronisko – hotel na Kozubowej (Morcinek, 1933, s. 26-27; podkr. Z.B.).

Autorską radość i zafascynowanie cywilizacyjnymi przekształceniami przestrzeni, wnoszącymi w codzienne życie człowieka potrzebne udogodnienia, można tłumaczyć też w inny, ważniejszy sposób dla wyrażania ideowego sensu reportażu o Śląsku ziemi śląskiej. Jak najzupełniej słusznie podkreślał jeden z entuzjastycznych krytyków monografii,

Żadna chyba dzielnica polska, pisano wówczas w prasie, nie wykazała tyle ambicji we wszystkich dziedzinach życia nowej Polski, co Śląsk. Budowano tu

<sup>12</sup> Cytat ten pisarz powtórzył w swojej książce *Górny Śląsk*, Warszawa 1950, s. 15. Chwył baśniowego sposobu kreacji przestrzeni miejskich Morcinek wykorzystywał także w reportażach o Śląsku Beskidzkim publikowanych w prasie.

wszystko od nowa, poczynawszy od zwyczajnych dróg, skończywszy na warsztatach pracy intelektualnej. Nie, żeby tego na Śląsku nie było - ale Ślązaków korciło, że to wszystko zanadto niemieckie, zanadto bez polskiego ducha (Jesionowski, 1935, s. 17).

Takie wyjaśnienia najdobitniej tłumaczą pokazywaną przez Morcinka głębię myślenia w ówczesnym życiu codziennym Ślązaków kategoriami narodowymi.

Na zróżnicowane formy prezentacji wpływały osobliwości przestrzenne, to oczywiste. Inny repertuar wykorzystał autor przy Śląsku Zielonym (Beskidach) i Białym (Opolszczyzna), a zupełnie inny – i zaskakujący siłą ekspresji – przy Śląsku Czarnym. Każda z tych ziem jest kreowana jako świat konkretny: przede wszystkim roślinności, dróg, gór, chałup, klasztorów, pracujących maszyn, ludzi, (od)głosów, czasem krzyku i ciszy. Najbardziej charakterystyczną cechą artyzmu projekcji doświadczeń krajobrazowych jest jednocześnie angażowanie kilku, a przynajmniej dwóch receptorów. Rzecz znamienita, jak można usłyszeć, zobaczyć i posmakować ciszy, a właściwie – wielości ciszy. Pisarz każdej z nich przyporządkowuje w wędrówkach po ziemi górnośląskiej barwę, smak, zapach a nawet kinestetykę i dźwięk. W Beskidach jak w zaczarowanym ogrodzie „jeno cisza dzwoni” (s. 24), a ponad wieżycami kościelnymi unosi się „słodka cisza podniebna” (Morcinek, 1933, s. 22). W Cieszynie cisza była „przejrzysta, lekko niebieszcząca, przesiana słońcem i nasycona zapachem Beskidów” (Morcinek, 1933, s. 47). Jest też cichość serca, „gdy wszystkie troski powierzy się Matce Boskiej” (Morcinek, 1933, s. 66), „słoneczna” (Morcinek, 1933, s. 119) czy „senna cisza opuszczonych, bezludnych dróg” (Morcinek, 1933, s. 180). Cisza okazuje się wielozmysłowym bodźcem, który prowokuje nie tylko do wsłuchiwania i słyszenia, ale też do „barwnego patrzenia” – „rozkoszy dla źrenic zdziwionych” (Morcinek, 1933, s. 22), smakowania, odczuwania zapachów i przeżywania ich mocy.

Największy wpływ na wyobraźniowy świat doświadczeń odbiorców ma w *Śląsku* percepcja wzrokowa, bowiem pisarz chętnie rozbudowywał rejestry właściwości doznań estetycznego piękna, co, zresztą, krytyka literacka szybko dostrzegła, nazywając śląskie krajobrazy natury „spichrzem piękna, hojnie szafującym skarbami swej kraszy” (Małkowski, 1937, s. 233)<sup>13</sup>. Nic dziwnego, że zajęły ważne miejsce w deskrypcjach poświadczających cudotwórczą moc oddziaływania duchowego krajobrazów<sup>14</sup>. Wszzechobecność

<sup>13</sup> Autor dodawał: „Lekko falujące płaszczyzny nizinne wieńczą lesiste stoki Beskidu. Przesycone wichrem żaru słonecznego, w opalizującym fal eterze, mienia się grą barw tęczyowych. Wabią i nęca... Kuszą...” (Małkowski, 1937, s. 233).

<sup>14</sup> O idealnej organizacji przez Morcinka przestrzeni górskiej przyrody, w tym – tatrańskiej K. Tałuc pisze: „Beskidy, dzięki specyficznemu, można powiedzieć – odrębnemu, aktowi boskiej kreacji stają się centrum, miejscem, w którym człowiek przeżywa kontakt transcenden-

Boga i odczuwana „jedność z całością stworzenia” sprawiają, że w człowieku rodzi się poczucie duchowego ładu, harmonii, piękna. W projekcjach postrzegania różnorodności i bogactwa krajobrazów pisarz równocześnie aktywizuje receptory wzroku, dźwięku i dotyku. Estetyka recepcji krajobrazów (zob. Czermińska, 2022, s. 73) oparta na odbiorze synestezyjnym, wyróżniała się bogactwem doznań sensualno-mentalnych, odczuć, wczuć oraz refleksji, które wyzwalały postawy kontemplacyjne.

Nie będzie przesadne twierdzenie, że pisarz w *Śląsku* (tak jak w swojej twórczości beletrystycznej) prawdziwe mistrzostwo osiągnął w obrazach pracy hut i kopalń. W krajobrazach Śląska Czarnego dominowały tradycyjnie określenia sensoryczne, oparte na wyższych doznaniach zmysłowych (wzroku i słuchu) i częściowo dotyku, węchu, smaku (doznaniach niższych). „Czarne wody, niemające odpływu, konają w swym bezwładzie, bez blasku, ślepe na skrzywienie słoneczne” (Morcinek, 1933, s. 71); „w puszystym mroku i w czarnej ciszy opuszczonych wyrobisk i w rozgwarze mozołącego się człowieka chadza czarna śmierć” (Morcinek, 1933, s. 71). Z artystycznego punktu widzenia pisarz kreuje ogromne, potworne, krzykliwe widowiska, za każdym razem inne, ale zawsze oparte na „porozumieniu z żyjącym potworem. Bodajże i myślącym” (Morcinek, 1933, s. 126). To szczególnie ważna cecha tych przejmujących obrazów pracy w kopalni. Podobnie jak w powieściach (zwłaszcza *Wyrąbanym chodniku*), w *Śląsku* i reportażach prasowych (Morcinek, 1934, s. 178) autor eksponuje charakterystyczne zespolenie maszyny i człowieka – „ze wszystkimi swoimi nabytymi cechami”. Prezentacje tych właściwości pisarz kilkakrotnie podkreślał (rozdziały: *Śląsk Czarny*, *Człowiek*) i poprzedzał ekspresywnymi opisami sytuacji wzajemnego ujarzmiania:

Maszyny – to przyczajone bestie, dygocące ujarzmioną siłą, które może jednym łagodnym ramieniem wstrzymać w zapamiętany biegu czy pchnąć je do życia. Słuchają człowieka. Lecz umieją się one mścić. Człowiek chodzi koło nich, **czujny na każdy ruch**, na każdy obrót rozwichrzonego koliska, **śledzi spode łba jej wymierzone drogi**, szanuje i nienawidzi. Szanuje, bo pracują za niego. Nienawidzi – bo pomniejszają jego zarobek i niszczą życie ludzkie jednym uderzeniem ciężkiego ramieniska, łamią kości rozpedzonymi sprychami, miażdżą stalowymi zębami trybów” (Morcinek, 1933, s. 127; podkr. Z.B.).

---

talny, kontakt z Istotą Najwyższą. Więż z czymś wyjątkowym, niedoświadczanym na co dzień, dodatkowo podkreślają obrazy szczytów w wielu kulturach będących symbolicznymi wrotami między ziemią – światem ludzi a niebem – siedzibą bogów. Barania Góra, Czantoria, Klimczok, Stołów (Stołowa Góra), Stożek są miejscami, skąd „bliżej Boga się wydaje”, a wejście na te szczyty pozwala dotknąć obszarów niezemskich. Morcinek szczytom górskim nadał charakter *axis mundi* także w reportażach (też tych pisanych z wędrówek po Tatrach)”. K. Tałuc, 2012, s. 133.

Jak widać także w innych opisach sytuacyjnych w monografii, szczególnie czujność pracującego w podziemiach człowieka wyostrzał zmysł kinestetyczny (propriocepcji), orientujący w położeniu ciała w przestrzeni.

Podkreślmy, że do monografii wielki ładunek dramatyzmu wnoszą również opisy pracy w hucie. Są w gruncie rzeczy relacjami z zapaśniczych walk na śmierć i życie maszyny oraz człowieka. Poszukując słabych jej stron, człowiek „[S]taje się czujny, zimny, wyczekujący. Tak długo, aż przyjdzie czas. Potem zniecka uderza. Jak maszyna. Chytrze, mocno, w odmierzonym ruchu. Tobie śmierć albo mnie! Potrafi długo czekać na taką chwilę. Tak długo, aż się doczeka” (Morcinek, 1933, s. 127). Te frapujące partie deskrypcji sytuacyjnych, rozbudowane w dalszym opisie, należą do wyróżniających się artystycznie prezentacji śląskiego życia. Animizowane maszyny („żyjące stworzenie”, „przyczajona bestia”) wraz z hiperbolizacją potężnych wrażeń słuchowych (wycie, łoskot, huk, ryk, zgrzyt, skomlenie, szczekanie z wysiłku, hurkot, chrobot, dudnienie, stękanie, grzmot, głuche tapnięcie)<sup>15</sup>, wymuszają odczucia somatyczne (ogłuszenia, odurzenia).

Ponieważ w kopalni pracują wszyscy – ludzie, maszyny, a nawet, co zaskakujące, powietrze – końcowy obraz pracy Morcinek zwięźcza właśnie jego kondycja, gdy „w końcu zużyte już z sił, zmęczone ponad miarę, strute wyziewami kopalni dowleka się chodniczkami pod szyb wiatrowy, któredy wychodzi na świat, cyckane ze studni szybowej ogromnymi skrzydliskami wentylatorów” (Morcinek 1933, s. 74). W ślad za powietrzem wychodzi „z tamtych potwornych czeluści” górnik. Następujący dalej opis wieczornego krajobrazu naziemnego, z rozsypnymi paciorkami świateł elektrycznych sprzyja refleksji o harmonijnym ładzie świata i o tym, że „tu Śląsk jest piękny, **innym jakimś pięknem**, pięknem pracy” (Morcinek, 1933, s. 78; podkr. Z.B.). Po ekspresywnych jej deskrypcjach jako potężnego, groźnego i odpowiedzialnego widowiska czytelnik podziela przekonanie o takiej jej estetyce. Nie o strojne piękno bowiem tu chodzi. Wiarygodność afirmacji wielkiego człowieczego trudu pisarz oparł na estetyce brzydoty, co uwidoczniło się często w obrazach miejsc umierających lub umarłych, niechcianych, znaczonych śladami po dawnych kopalniach. Waloryzacja ta może przywołać na myśl przejawy życia miasta – ekspansywnego potwora, np. z noweli Zygmunta Bartkiewicza *Złe miasto* czy krajoznawczej wędrówki Juliana Tuwima po swoim rodzinnym mieście – łachmianiarce *Łodzi*. Apoteoza znaczyła nieklamany hołd dla ludzkiego wysiłku i pracowitości – szanowanie na lepsze bądź w miarę godne życie.

W planie kompozycyjnym monografii do każdej z trzech krain Śląska (części II–IV) odnosiła się ostania, piąta część, tytułowana *Człowiek*. Ponieważ we wcześniejszych partiach tekstu mieszkańiec tych ziem się pojawiał

<sup>15</sup> W jednym z wypowiedzeń o dźwiękowej stronie pracy w kopalni na niskich pokładach autor zastosował aż 95 wyrazów. Zob. Morcinek, 1933, s. 73–74.

często, wyodrębniona w końcowej części reportażu sekwencja zbiera, systematyzuje i dopełnia cechy typowego Ślązaka oraz jego dokonania w dziedzinie kultury duchowej i materialnej. To kwestie w monografii nadrzędne, którym pisarz poświęcił najwięcej miejsca. Szereg objaśnień, np. o wrażeniach w postrzeganiu Ślązaka przez mieszkańców innych regionów kraju, jest według pisarza koniecznych, aby nie rodziły się krzywdzące osady, które mogą uniemożliwić życie się ze śląskimi robotnikami. Dlatego Morcinek jeszcze raz podkreśla:

Niezaprzeczalnie człowiek tu twardy, niemający w sobie nic albo bardzo mało z rozlewności słowiańskiej, ale takim już go urobiła ziemia, z której żyje i owo osamotnienie, na jakie był skazany w ciągu sześciu wieków, i praca. Zamknął się w sobie i stwardniał. Najbardziej twardym, zamkniętym i szorstkim – to robotnik śląski, górnik i hutnik. Nie dziwota zresztą. **W ustawicznym obcowaniu z maszynami nabiera jej manier** (Morcinek, 1933, s. 126; podkr. Z.B.).

Już w pierwszych opiniach o tym reportażu zauważano, że tak pokazywany człowiek tworzy „wraz z ziemią swą nierozzerwalną całość, jego istotę, kulturę materialną i duchową człowieka”<sup>16</sup>. W syntetycznym obrazie Ślązaka narrator często podkreślał swoistość jego cech, zależnych od pracy, tj. szorstkość, kanciastość, bezceremonialność. „Owa zaciepła walka z przyczajonym wrogiem czyni go innym od spotykanych gdzieindziej ludzi. Wyzbywa się on miękkości w obejściu z bliźnim, bo mu ją praca zabiera” (Morcinek, 1933, s. 128). Jego serce czujące, proste, szczere „czyni wrażenie bryły złota, przysypanej pyłem. Zetrzeć pył, to roziskrzy się złoto w słońcu. Chodzi o to, aby umieć ów pył zetrzeć” (Morcinek, 1933, s. 129).

Gdy jednak trzeba, pisarz potrafi krytycznie oceniać działalność Ślązaków, choć zdarzało się to stosunkowo rzadko. Przy obserwowaniu osoblności przyrodniczych ziemi pszczyńskiej mówi wprost o nadmiernej eksploatacji drzew i unikatowej roślinności w Dolinie Janiny: „Tutaj człowiek przestaje być dobrym gospodarzem, a staje się „raubczykiem”, takim samym, co konwalię, naparstnicę purpurową i cieszyńiankę niszczy i żubry pszczyńskie tępi” (Morcinek, 1933, s. 35). Głosów tak krytycznych było w monografii niewiele. Pisarz chętniej sięgał po wzorcowe przykłady działalności z różnych dziedzin życia społecznego, kulturalnego oraz politycznego. I przy tej okazji Morcinek podkreślał udział Ślązaków we wszystkich czterech powstaniach śląskich<sup>17</sup>. „Swój zbrojny trud zakończyli Ślązacy zwy-

<sup>16</sup> Z.K. [kryptonim niezidentyfikowany; wśród stałych współpracowników pisma kryptonim ten może odpowiadać personaliom Zofii Krzemickiej (1933), *Morcinek Gustaw, Śląsk*, „Wiadomości Historyczno-Dydaktyczne”, T. 1, z. 3–4, s. 184.

<sup>17</sup> Trzy powstania miały miejsce – na Górnym Śląsku, jedno – na Śląsku Cieszyńskim. Wszystkie miały charakter ludowy, gdyż ich uczestnicy składali się w 98% ze Ślązaków.

cięstwem, aczkolwiek sami nie posiadali stosunkowo odpowiedniej ilości inteligencji, która by im ułatwiła walkę” (Morcinek, 1933, s. 134). Autor nie ukrywa przyczyn tego zjawiska (germanizacji młodzieży w niemieckich szkołach średnich i wyższych na Górnym Śląsku). Uzupełniając przykładami odmiennymi – wychowaniem do polskości młodzieży ze Śląska Cieszyńskiego, akcentuje znaczenie „młodości i świeżości” uczucia patriotycznego. „Współczesny Ślązak wprowadza w kulturę Polski cenny nabytek, przejmuje ją z wdziękiem ciekawego dziecka, szybko przyswaja, przetrawia i tworzy nową odrębną, mocną i zdrową” (Morcinek, 1933, s. 134–135). Sporo uwagi poświęca również pisarz nowemu, wyrastającemu ze środowiska chłopsko-robotniczego typowi polskiej inteligencji. Ciesząc się wysoką opinią wśród społeczeństwa polskiego, walnie przyczynia się ona do rozwoju polskiej kultury, oświaty, przemysłu etc. W wywodzie kierowanym do młodzieży akademickiej pisarz-pedagog podpowiada trop pracy „dla przychodzących z zewnątrz” i „szczytnych idei”. Aby stawać się entuzjastą tych idei, muszą trafić do umysłów, podkreśla Morcinek, a potem – do serc młodych ludzi.

Całościowy obraz przeszłości i współczesności Śląska dopełniają prezentacje kulturowego dorobku materialnego i duchowego. Pisarz ilustruje charakterystyczne dla regionu osiągnięcia, podkreślając znaczenie polskich badań naukowych w tym zakresie: „Nauka polska mało dotychczas zajmowała się owym nieocenionym skarbem zabytkowym i znów nas ubiegli Niemcy, czyniąc to z myślą, by sztukę śląską przypisać kulturze niemieckiej. (...) niewielu zaś jest na tyle uczciwych i bezstronnych, że widzą w niej [architekturze] architekturę słowiańską, w ściślejszym znaczeniu – polską” (Morcinek, 1933, s. 144).

Opis architektury sakralnej zaskakuje syntetycznym ujęciem cech typowych tego budownictwa: „Piękny jest śląski drewniany kościół jako architektoniczna bryła zwarta i silna, piękne są jego strome dachy, soboty chroniące przed wilgocią, przyciesia i te wieże mocno w ziemię zaparte przed uderzeniami wichru. Całość zaś to obraz skończonej harmonii i rytmu, skarb malowniczości i poezji, rzeźbione pomniki polskości modlącego się w nich ludu śląskiego” (Morcinek 1933, s. 144–145). Bardziej rozbudowuje natomiast opisy przydrożnych kapliczek i jako wrażliwy obserwator obdarza nieskrywaną czułością:

Wzdłuż samotnych dróg, na rozdrożach, pod szerokimi „lipami Sobieskiego” i dębami modlą się stare, nachylone kapliczki, murowane z kamienia polnego, kryte zmurszałymi daszkami z sędziolów. Z wnek ich patrzą w niebo Matki Boskie boleściwe, frasują się zamyślane Chrystusy w cieniowej koronie na głowie i z szat obnażone, strzegą człowieka przed chorobami i innymi nieszczęściami (...) i wiele jeszcze inszych świątków modli się do Boga o szczęsny los dla nabożnego narodu wsiowego. Figury te rzeź-



bione przez ludowych artystów z piaskowca lub drzewa grusowego, pomalowane pstro, pochodzą przeważnie z początku wieku XIX, a pod względem swego charakteru formalnego podobne są do ludowej rzeźby małopolskiej (Morcinek, 1933, s. 145).

Stare, niszczące frasośliwe świątki (w książce zamieszczono kilka fotografii) powoli znikają z wnętrza kapliczkowych, znajdując szczęśliwie schronienie, podkreślał z satysfakcją narrator, w katowickim muzeum.

W obrazie sztuki ludowej najobszerniej potraktował Morcinek śląski strój ludowy. Z nieskrywaną dumą i radością opisywał strojną estetykę (zdobienia, bogactwo motywów zdobniczych) oraz różne odmiany odświętnego ubioru, zwłaszcza kobiet i dziewcząt. Szczegółne zaangażowanie uczuciowe w prezentowanie tych osiągnięć kulturowych Śląska łatwo zrozumieć. Była to bowiem dziedzina sztuki ciągle jeszcze nieznaną szerzej, podkreślał pisarz, którą trzeba dopiero wydobyć i wyprowadzić w szeroki świat:

Polska kulturalna nie wie jeszcze dzisiaj o jej [sztuki] istnieniu, a wielka szkoda, gdyż jest to twórczość ludowa najbardziej oryginalna, w wybitnym charakterze polskim. Wytworzyła się ona w ciągu wieków, niezasilana w swym rozwoju ani wpływami Polski, gdyż znajdowała się poza nimi – ani wpływami przodujących warstw kulturalnych Śląska. Skazana była na samodzielny żywot (Morcinek, 1933, s. 138).

Dużą wartością poznawczą odznacza się także prezentacja kultury duchowej Ślązaków, w tym – stosunkowo obszernie, jak na syntetyczne ujęcie w monografii – świat śląskiej mitologii. Sugestywne „opowieści” o przeróżnych duszkach i bożatkach, żyjących swoim własnym życiem w cichych zakątkach nad- i pod ziemią, wprowadzają do narracji dokumentalnej cenne elementy fantastyczne. Ich wartość Morcinek zawiera w charakterystycznym dla siebie komentarzu: „odnosi się wrażenie, pisze, że Śląsk i jego ludzie – to jakaś reminiscencja pogodnej a słonecznej Hellady wraz z jej bóstwami, faunami i herosami, którzy z Olimpu przeniesli się na ziemię beskidzką” (Morcinek, 1933, s. 162). Świat fantastyki dopełniają związane informacje o motywach śląskich legend (o zatopionych miastach, białych damach, o zbójniku Ondraszku i jego skarbach). Wszystkie pokazują narratora jako mieszkańca, a na pewno kogoś dobrze znającego i miejsca, i ich najdawniejsze historie. Tę właściwość widać również w ostatnich charakteryzowanych cechach kultury duchowej Ślązaków, tj. pieśniach ludowych, gwarze, języku i tańcach. Lektura tych sekwencji uświadamia skalę jej różnorodności i bogactwa. I tym razem w autorskim zafascynowaniu łatwo dostrzec środek oddziaływania perswazyjnego: wzbudzenia zainteresowania, które zrodzi w odbiorcy kultury potrzebę poznawania/odkrywania i ocalania

kultury ludowej Śląska jako kultury polskiej. Znaczenie tego aspektu pisarz wyjaśnia również konkurencyjną działalnością sąsiadów. Nasze polskie pieśni ludowe na Śląsku Czesi „zaanektowali dla siebie, zmieniając ich gwarowy tekst polski na morawski” (Morcinek, 1933, s. 170).

Morcinek, tak jak inni autorzy prozy krajoznawczej, bardzo chętnie zamieszczał ciekawostki o prezentowanych przestrzeniach, w których jeszcze mocniej starali się wyróżnić miejsca kulturowo osobliwe. Czasem jednak takie przykłady dumy z lokalnej kultury prowadziły do podawania faktografii wątpliwej, bo niedającej się syntetycznie ponad wątpliwość zweryfikować. W podróży po śląskich miastach i miasteczkach Morcinek chętnie podkreślał ich chlubną przeszłość. Podawał na przykład, że to w Wiśle Bolesław Prus napisał *Placówkę*, a Maria Konopnicka – *Rotę* (Morcinek, 1933, s. 40), którą po raz pierwszy, według autora, drukowała „Gwiazdka Cieszyńska”. Pisarz nie był w tych ustaleniach precyzyjny. *Rotę* Konopnickiej po raz pierwszy drukował w listopadzie 1908 r. miesięcznik kobiecy „Przodownica”. Nie da się natomiast jednoznacznie stwierdzić, gdzie ją autorka napisała. Spory na ten temat i konkluzje omówiła Dioniza Wawrzykowska-Wierciochowa (Wawrzykowska-Wierciochowa, 1988, s. 38–54; zob. też Romanowski, 1990, 177–200). *Placówkę* natomiast drukowano w odcinkach w „Wędrowcu”, nie mogła więc w całości powstać w Wiśle.

Warto na koniec dodać, że reporterska monografia o Śląsku miała w omawianym okresie szeroki adres czytelnicy. Jej fragmenty chętnie przedrukowywano w czasopismach. Zdarzało się, też, że redakcje upraszały autora, aby opracował specjalnie dla nich podobne teksty o obrazach śląskich przestrzeni. Morcinek nie odmawiał. Już na dwa lata przed ukazaniem się drukiem monografii obszernie fragmenty części prezentującej urodę ziemi (zatytułowany *Uroda Beskidu Śląskiego*) zamieścił pisarz w „Wierchach” (Morcinek, 1931b, s. 1–31). Z kolei w „Zaraniu Śląskim” ukazały się urywki z pierwszego rozdziału z części V: *Człowiek* oraz część rozdziału III (z części III: *Śląsk Czarny*)” (Morcinek, 1931a, s. 170–176)<sup>18</sup>. Taki wybór redakcji pisma pokazuje, jak ceniono poznawczo-edukacyjną rolę tekstu, skupionego na charakterystyce Ślązaków oraz chorzowskiej fabryce azotów i dokonaniach Ignacego Mościckiego. W rok po wydaniu monografii Morcinek przygotował dla „Ziemi” artykuł krajoznawczy o pracujących kopalniach i fabrykach, głównie w Zagłębiu Górnos Śląskim. Pisarz nie przenosił treści wprost z monografii; tworzył na jej podstawie obrazy zbliżone, odpowiadające wyobrażeniom „o ogromnym życiu pracy ludzkiej” i maszyn w każdej hucie i w każdej kopalni. Podobnie jak w monografii posługiwał się tą samą techniką przybliżeń sytuacyjnych, kreujących dynamizujące się stopniowo i coraz głośniejsze obrazy:

<sup>18</sup> Artykuł był wiernie cytowany; redakcja nie wprowadzała żadnych zmian stylistycznych (co było praktyką późniejszą).

(...) krzyczą maszyny, dyszą uznozione lokomotywy, klaszczą rzemieńne pasy na rozbieganych koliskach, migają stalowe szprychy na wieżach szynowych, dymią kominy, biją pod niebo postrzępione płomieniska, dudnią ognie w wielkich piecach hutniczych, rzeżą strugi pary, jarzą się czołgające strugi płynnego żelaza... (Morcinek, 1934, s. 173).

Dla potrzeb ilustracji życia podziemnego kopalni Morcinek tworzył sceny bardziej zwarte niż w monografii. Są przez to jakby jeszcze dynamiczniejsze i jeszcze głośniejsze. W rozbudowanym spektaklu grozy (w obrazach postępującej za górnikiem śmierci – „milczącej, cierplivej, chytrej i podłej, by go nieoczekiwanie zaskoczyć”), punktem kulminacyjnym jest oszalałe złością oczekiwanie śmierci na ludzką słabość, błąd i ich projekcje. Ekspresywne obrazy są ujęte zdecydowanie prościej niż w monografii składnią. To stała cecha wykorzystywania w czasopiśmie fragmentów nie tylko o pracującym Śląsku z monografii, ale też tekstów opracowywanych przez pisarza specjalnie na zamówienia redakcji.

Na prośbę redakcji „Młodego Krajoznawcy Śląskiego” Morcinek opracował niewielki reportaż *Zielony Śląsk* o krajoznawczej wędrowce po ziemi cieszyńskiej (Morcinek, 1935, s. 2-3). Narrator eksponował urodę przez odczucia zadziwienie, zaskoczeń, i innych przyjemnych doznań w kontakcie z przestrzennym pięknem dzieła Bożego. Stosował te same, jak w monografii, chwytby baśniowego ożywiania przestrzeni, np. w obrazku „dalekiego Skoczowa, niedużego miasteczka nad Wisłą”. Wraz z innymi wydają się „ogromnie śmieszne”, „jakby ktoś małe domki piernikowe na gromadkę zgarnął” (Morcinek, 1935, s. 2). Te kilka przykładów popularności monografii w regionalnych i ogólnopolskich czasopiśmie międzywojennych uświadamia, że obieg czytelniczy *Śląska* był wówczas naprawdę szeroki (i zasługuje na wnikliwe udokumentowanie).

Elżbieta Dutka pisząc o kreacyjności współczesnych krajobrazów Śląska, stwierdzała, że „to nie tylko sprawa opisu czy pewnych rozpoznawalnych motywów, lecz także szczególna wrażliwość na przestrzeń, wyczulenie różnych zmysłów, poprzez które powstaje literacka kreacja danego miejsca (Dutka, 2014, s. 244). Konstatacja ta daje się odnieść do pisarstwa Gustawa Morcinka. Jego krajobrazy śląskiej ziemi dowodziły i dużej wrażliwości topograficznej, i wyczulenia sensorycznego. Właściwości te widać szczególnie wyraziście w obrazowaniu podziemnych przestrzeni kopalni. Nie ma chyba krytyka literackiego, który na te cechy deskrypcji prozy dokumentalnej i fikcyjnej Morcinka nie zwracałby w przeszłości oraz dziś szczególnej uwagi. Adam Grzymała-Siedlecki uformował nawet frazeologizm: rasa górnicza. Właściwość tę, fundowaną na podłożu wyjątkowego wytrzymałościowo heroizmu psychofizycznego, nazwał cudem śląskim.

(...) jak to się stało, że lud śląski przez siedemset lat mógł zachować polskość, gdy logicznie rzecz biorąc przed 300-400 laty powinien być już zger-

manizowany; gdy to chcemy zrozumieć, musimy z p. Morcinkiem, musimy zejść w głębokie korytarze kopalń węglowych – i tam chłopą Górnoślązaka widzieć przy pracy. (...) „Heroizm wytrzymałości sprawił też – dodaje autor – **cuđ śląski** i w dziedzinie historyczno-narodowej (Morcinek, 1935, s. 2; podkr. A. G.-S.) (Grzymała-Siedlecki, 1937, s. 2)<sup>19</sup>.

Podkreślmy na koniec, że monografia Morcinka dobrze wypełniała ówczesne zapotrzebowanie pedagogiczne, przypisywane w międzywojniu prozie krajoznawczej (Budrewicz, 2013, s. 17–15). Pokazywany w niej Śląsk, który po 600 latach powrócił do Polski, był szczególnie predystynowany do „wytwarzania” nowego typu Polaka. Zadanie to ilustrowały, co prawda, także niemal wszystkie utwory literackie o Śląsku tego czasu, ale znaczenia „odpowiedzi” literacko-dokumentalnej Morcinka, polonisty i pedagoga nie sposób przecenić. Nowy typ Polaka wyrósł na ziemi śląskiej w stworzonym przez niego środowisku na skroś demokratycznym. Wyróżniał się niezwykle walorami narodowymi i społecznymi, m. in. wielką dyscypliną wewnętrzną, bezkompromisowością, świadomością własnej godności. Budował nową, podkreślał na koniec pisarz, nowoczesną Polskę.

## Bibliografia

- Berg, A. (1923). *Wycieczki krajoznawcze*. Warszawa: Książnica Harcerstwa i Kultury Fizycznej.
- Budrewicz, Z. (2013). *Lekcje polskiego krajobrazu. Międzywojenna proza podróżnicza dla młodzieży*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
- Czermińska, M. (2002). Estetyka recepcji – literaturoznawstwo wobec awangard w sztuce XX wieku (głosa do problemu). W: W. Bolecki i R. Nycz (red.), *Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze* (s. 63-75). Warszawa: IBL PAN.
- Czermińska, M. (2011). Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki. *Teksty Drugie*, 5, 183-200.

<sup>19</sup> Heroizm wytrzymałości fizycznej i psychicznej Ślązaka autor uzasadniał szerzej, m. in. w taki sposób: „Musimy go ujrzeć pokonywającego nieprawdopodobny trud, a co ważniejsze: każdej chwili gotowego na postawienie się oko w oko ze śmiercią. Czy tą śmiercią nagłą, kiedy nie ma już czasu na uprzytomnienie sobie, że to śmierć, Nie! Górnika czeka niejednokrotnie los stokroć bardziej przerażający: zawalony górami węglem, odcięty od świata dołami całymi, nieraz ponad tydzień musi trwać w tragicznej alternatywie (...). Rasa ludu niezdolnego do takich granitowych oporów psychicznych nie wyda rasy górniczej” (Grzymała-Siedlecki, 1937, s. 2)

- Delaperrière, M. (2010). Ekfraza czy figuracja? W: M. Delaperrière, *Literatura polska w interakcjach. Szkice porównawcze z literatury i kultury* (s. 109-124). Warszawa: Wydawnictwo Neriton.
- Dutka, E. (2014). *Próby topograficzne. Miejsca i krajobrazy w literaturze polskiej XX i XXI wieku*. Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Fonfara, E. (2013). *Literackie silva rerum. Piśmiennictwo śląskie w przestrzeni kultury regionu*. Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Goszyć, H. (2012). Skarbnik – dobry duch kopalni jako parafraza Anioła Stróża w pisarstwie Gustawa Morcinka. W: Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Jacek Lyszczyzna (red.), *Gustaw Morcinek – w 120 lat urodzin* (s. 4-73). Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Grotowska, H. (1925). *O poznawaniu kraju*. Lwów-Warszawa: Książnica Atlas.
- Grzymała-Siedlecki, A. (1937). Rasa górnicza. *Kurier Warszawski*, 94, 2.
- Heska-Kwaśniewicz, K., Lyszczyzna, J. (red.). (2012). *Gustaw Morcinek – w 120lecie urodzin*. Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Heska-Kwaśniewicz, K. (1993). „Kolorowy rytm życia”. *Studia o prozie Gustawa Morcinka*. Kraków: Universitas.
- Heska-Kwaśniewicz, K. (1998). Przestrzeń krajobrazowa Górnego Śląska w literaturze polskiej, czeskiej i niemieckiej. W: J. Malicki i K. Heska-Kwaśniewicz (red.), *Śląskie Miscellanea*. T. 11 (s. 147-161). Katowice: Wydawnictwo GNOME.
- Heska-Kwaśniewicz, K. (2004). Harcerskie reportaże Zofii Kossak. W: E Malinowska, D. Rott (red.), *Wokół reportażu podróżniczego*. T. 1 (s. 184-198). Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Heska-Kwaśniewicz, K. (2006). Wyprawa skautów śląskich. *Wierchy*, 72, 5-20.
- Iwaskiewicz, J. (1938). Fotografie ze Śląska. *Wiadomości Literackie*, 48, 11.
- Janota, W. (wybór i wstęp). (1981). *Z czarnego kraju. Górny Śląsk w reportażu międzywojennym*. Katowice: Śląsk.
- Janowski, A. (1915). *Pierwiastek narodowy w nauczaniu geografii*. Warszawa: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.
- Jesionowski, A. (1935). O Śląsku i Morcinku. *Miesięcznik Literatury i Sztuki*, 5, 19.
- Kamionkova-Straszakowa, J. (1988). „Do ziemi naszej”. *Podróże romantyków*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kunczewiczowa, M. (1939). Zabawa w „państwo”. *Wiadomości Literackie*, 31/32, 32.

- 
- Kwiatkowski, E. (1933). Cud nad Odrą. W: G. Morcinek, *Śląsk*, z cyklu „Cuda Polski” (s. VII-XV). Poznań: Wydawnictwo Polskie G. Wegner.
- Małkowski, B. (1937). Pejzaż śląski, jego czar i uroda. *Zaranie Śląskie*, 13(4), 233-234.
- Melcer, W. (1939). „Wakacje nad morzem”. *Wiadomości Literackie*, 31/32, 32.
- Morcinek, G. (1931a). Człowiek. *Zaranie Śląskie*, 7(3-4), 170-176.
- Morcinek, G. (1931b). Uroda Beskidu Śląskiego. *Wierchy*, IX, 1-31.
- Morcinek, G. (1932). Nieznany region. *Gazeta Literacka*, 2 (listopad), 22.
- Morcinek, G. [1933]. *Śląsk*, z cyklu „Cuda Polski”. Poznań: Wydawnictwo Polskie G. Wegner. Łomianki: Wydawnictwo LTW (reprint).
- Morcinek, G. (1934). W kopalniach i fabrykach naszych. *Ziemia*, 7-8, 173.
- Morcinek, G. (1935). Zielony Śląsk. *Młody Krajoznawca Śląski*, 2(10), 2-3.
- Mortkowicz-Olczakowa, H. (1934). *Na drogach Polski*. Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze.
- Mścisz, M. (1915). *Zarys metodyki geografii w nauczaniu geografii*. Warszawa: M. Arct.
- Nałkowski, W. (1901). *Ziemia i człowiek. Szkice i studia geograficzne*. Warszawa: J. Fiszer.
- Nałkowski, W. (1909). *Geografia malownicza. Z wrażeń podróżniczych*. Warszawa: M. Arct.
- Pigoń, S. (1921). Skauting polski wobec zadań wychowania narodowego. W: S. Pigoń, *Do podstaw wychowania narodowego* (s. 185-211). Lwów: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Pollak, R. (1919). *Wyprawa skautów śląskich przez Orawę, Tatry na Spisz*. Lwów: Książnica Polska.
- Pollak, R. (1933). Trzeba uczyć się Śląska. *Kurier Poznański*, 193 (wyd. z 27.04.1933), 8.
- Romanowski, A. (1990). Rota – hymn niepodległości. W: A. Romanowski, „Przed złotym czasem” *Szkice o poezji i pieśni patriotyczno-wojennej z lat 1908-1918* (s. 177- 200). Kraków: Znak.
- Rowid, H. (1934). Środowisko i jego funkcja wychowawcza w związku z programem nauki w szkole powszechnej. *Chowanna*, V, 395-411.
- Rybicka, E. (2003). *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*. Kraków: Towarzystwo Wydawców i Autorów Prac Naukowych Universitas.
- Simmel, G. (2006). *Most i drzwi: wybór esejów*. Warszawa: Oficyna Naukowa.

- Staniczkowa, L. (2009), *Herosi i „chachary”. Portret Górnolązaka w literaturze i publicystyce dwudziestolecia międzywojennego*, Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Stępnik, K., Piechota, M. (red.). (2004). *Reportaż w dwudziestoleciu międzywojennym*. Lublin: Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Szelburg-Zarembina, E. (1939). Na balkonie nad Rakowicką. *Wiadomości Literackie*, 31/32, 33.
- Tałuć, K. (2012), Ziemia śląska jest tak piękna, tak bardzo podobna do tego uśmiechu zamysłonej młodej dziewczyny...”. O pasjach krajoznawczych Gustawa Morcinka”. W: K. Heska-Kwaśniewicz, J. Lyszczyzna (red.), *Gustaw Morcinek – w 120 lecie urodzin* (s. 130-140). Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Wawrzykowska-Wierciochowa, D. (1988), Narodziny wiersza – patriotycznego ślubowania. W: D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...* (s. 38-54). Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Wietecha, A. (2015). *Sięgnąć poza wzrok. Doświadczenia percepcyjne w krótkich formach prozatorskich Bolesława Prusa: teksty i konteksty*. Warszawa: Wydział Polonistyki UW.

**Zofia Budrewicz**

***Gustaw Morcinek's Prose Accounts of Silesia in the Interwar Period***

**Abstract**

The article discusses the 1933 monograph entitled *Śląsk* (Silesia), written by Gustaw Morcinek. This informative and artistically distinguished volume was part of the Wonders of Poland series. Silesia (Green, White, and Black) was described from the vantage of the experience of Polishness caught in the process of sociocultural and civilizational transformation. A succinct synthesis of Silesian history made it possible for the author to reflect on the social values of native spaces. A particular emphasis is given to the esthetically elaborate descriptions of the everyday toil of Silesian miners and steel workers. They are firmly united with their land, thus creating the region's material culture and spiritual identity. In the final part of his narrative, Morcinek collects, systematizes, and outlines typical traits of Silesian people together with their achievements in the realm of material and spiritual culture. These issues are given particular significance in the book. Parts of the monograph were published in the regional and national press in the interwar period.

**Keywords:** Gustaw Morcinek, monograph *Śląsk*, reportage

---

**Zofia Budrewicz**  
***Międzywojenna proza reporterska Gustawa Morcinka (Śląsk)***  
**Streszczenie**

Tematyka artykułu skupia się na prezentacji wartościowej poznawczo i artystycznie monografii krajoznawczej z serii „Cuda Polski” Gustawa Morcinka *Śląsk*, wydanej w 1933 roku. Region ten (Śląsk Zielony, Biały i Czarny) pisarz pokazał z punktu widzenia doświadczania polskości w procesie przemian i osiągnięć społeczno-kulturowych oraz cywilizacyjnych. W syntetycznych dziejach ziemi śląskiej autor zawarł refleksje o społecznych wartościach przestrzeni narodowych. W obrazach życia codziennego współczesnego pisarzowi wyróżniają się pod względem estetycznym opisy obrazów robotniczego trudu – górników i hutników. Wraz z ziemią tworzą nierozzerwalną całość, kulturę materialną i duchową człowieka. W końcowej części reportażu Morcinek zbiera, systematyzuje i dopełnia cechy typowego Ślązaka oraz jego dokonania w dziedzinie kultury duchowej i materialnej. To kwestie w książce nadrzędne. Monografia była przedrukowywana we fragmentach w regionalnej i ogólnopolskiej prasie międzywojennej.

**Słowa kluczowe:** Gustaw Morcinek, monografia *Śląsk*, reportaż